Unarzane w szkarłatach płoną
jasnym światłem z rozbitych witraży
i ułomków okien.

Za nimi wykrzywione twarze ludzi
poślednich gatunków, zatraceni
od urodzenia bez urazy obserwują
spektakl.

Cisza, nawet ogień milczy pochłaniając
pękające obrazy miasta aż po głęboko
rozlane fundamenty.

Ten, który miał wygładzać nazbyt ostre
kontury zasłania oczy zdjęte trwogą.
Ostatnie ofiary drżą, niepotrzebnie
złożone na rozbitych ołtarzach.

Może jednak to tylko liście i piasek
przesypywane obojętnym wiatrem
w uśpionych ogrodach szepczą:
śpij, czas nadchodzi.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest

stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

wierszokleta, dodano 30.11.2022 06:09

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.